

RAFAŁ JUNG
Łódź

WOKÓŁ „MECZU NA WODZIE” POLITYCZNY WYMIAR WYSTĘPU POLSKICH PIŁKARZY NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA W 1974 ROKU

Mecz polskiej reprezentacji narodowej w piłce nożnej z drużyną Republiki Federalnej Niemiec na mistrzostwach świata w lipcu 1974 r. we Frankfurcie nad Menem, często określany mianem „meczu na wodzie”, odgrywa szczególną rolę w wyobrażeniach zbiorowych Polaków odnoszących się do futbolu oraz w ich pamięci historycznej. Może się z nim jedynie mierzyć remis polskich piłkarzy z Anglikami na stadionie *Wembley* w październiku 1973 r., który oznaczał pierwszy od 1938 r. awans na piłkarskie mistrzostwa świata, organizowanych na stadionach właśnie w zachodnich Niemczech. Legenda „zwycięskiego remisu” stała się swoistym mitem w kategoriach czysto sportowych. Wydarzenia wokół frankfurckiego meczu stały się zaś kanwą dla powstania mitu o mocnym zabarwieniu politycznym. Wynikało ono z wykreowanego przez ówczesne władze komunistyczne kontekstu politycznego występu polskich piłkarzy na MŚ w RFN w 1974 r. Sukces osiągnięty wówczas przez drużynę Kazimierza Górskiego został poddany próbie politycznego „skonsumowania” w ramach propagandowego projektu „drugiej Polski”, budowanego przez ekipę I Sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edwarda Gierka, a także wykorzystania go dla realizacji bieżących celów w relacjach z RFN.

Najstynniejsza, najbardziej pamiętana dotąd konfrontacja polskich i niemieckich piłkarzy, która przeszła do historii polskiego sportu odbyła się 3 lipca 1974 r. we Frankfurcie nad Menem w obecności 62 tys. widzów. Mecz ten decydował o występie polskiej bądź niemieckiej drużyny w wielkim finale MŚ'74, przy czym Polacy ten mecz musieli wygrać, podczas gdy Niemcom wystarczyło uzyskanie remisu. Jak się okazało, głównym bohaterem wydarzenia na *Waldstadion* była pogoda, a dokładnie burza deszczowa, który opóźniła o pół godziny początek spotkania zaplanowanego na godz. 16. Po jej ustaniu gospodarze próbowali usunąć nadmiar wody z murawy, ale na niewiele to się zdało. Obficie zalana trawa, według powszechnej opinii w Polsce, faworyzowała Niemców, którzy skuteczniej mogli przeciwstawić się szybkim, pomyślowym akcjom Polaków, czego efektem była porażka „biało-czerwonych” 0:1¹.

¹ Interesujące wyjaśnienie przyczyn złego stanu murawy podał ówczesny *attaché* reprezentacji Polski przy Komitecie Organizacyjnym MŚ Henryk Loska: „Na początku turnieju każdy kraj musiał zapre-

Kontrowersje nad Wisłą wzbudziła przede wszystkim argumentacja Niemców dotycząca nieprzełożenia tego meczu na inny termin: że zaburzyłyby to ustalony wcześniej porządek w postaci zarezerwowanych hoteli, sprzedanych biletów, zamówionych transmisji telewizyjnych. Miało tu uzasadniać brak wolnego terminu w napiętym programie toczących się mistrzostw. W polskiej opinii publicznej te wyjaśnienia zostały uznane za pokrętne, a zwyciężyło przekonanie, że prawdziwym motywem rozegrania meczu tego dnia, była chęć stworzenia piłkarzom RFN przewagi poprzez anormalne warunki panujące na boisku. Ponadto, jak pisał historyk piłki nożnej Andrzej Gowarzewski, „wątpliwość budziła osoba sędziego. Austriak mówił tym samym językiem co piłkarze jednej z drużyn. Deyna i Gadocha przypomnieli, że pięć lat wcześniej Erich Linemayer oszukał Legię podczas meczu z Ujpestem w Budapeszcie, a górnicy [piłkarze Górnika Zabrze – R. J.] pamiętali, że cztery lata wcześniej był liniowym podczas ich gry w finale PEZP [Pucharu Europejskiego Zdobyców Pucharów – R. J.] w Wiedniu przeciwko Manchesterowi City [1:2 – R. J.]”². Pojawiały się także pogłoski, które szybko jednak zdementowano w polskiej prasie, jakoby kontrola antydopingowa wykryła kilka przypadków stosowania farmakologicznych środków dopingujących przez niemieckich piłkarzy³.

W takiej atmosferze rodził się w Polsce antyniemiecki mit „mecz na wodzie”. Jego zwolennicy nie godzili się bowiem z tezą, że futbol jest nieprzewidywalny i w związku z tym nie można zakładać, że w normalnych warunkach boiskowych wynik byłby odwrotny; że krytyka polskich i światowych mediów o rozegraniu tego meczu były komentarzami już po fakcie; że wreszcie oficjalny raport Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej (*Fédération Internationale de Football Association, FIFA*) uznał za słuszną decyzję sędziego⁴. Zakładali natomiast, że niesportowa – w znaczeniu organizacyjnym – postawa „złych” Niemców uniemożliwiła zdobycie mistrzostwa świata polskim piłkarzom, którzy – analizując obiektywnie – byli wówczas najbliżej tego celu w historii polskiej piłki nożnej⁵. Jednocześnie mecz we Frankfurcie stał się zaczątkiem, rzecz można, drugiego elementu tego mitu, ja-

zentować swoją kulturę na ceremonii otwarcia mistrzostw. Byli polscy artyści, Maryla Rodowicz zaśpiewała wtedy tę słynną piosenkę *Futbol, futbol*. To się działo na *Waldstadionie* we Frankfurcie i te wszystkie skoki, tańce, zamieszanie spowodowały, że ta wspaniała płyta boiska została uszkodzona. Nieszczęśliwie, tuż przed naszym meczem z Niemcami przeszła ulewa. Płyta była tak zniszczona, że woda nie miała jak spływać”. Cyt. za: K. Apiecionek, *Mundial '74. Dogrywka*, b.m.w. 2012, s. 121-122. O negatywnym wpływie stanu murawy na końcowy wynik meczu mówił trener K. Górski: „My z Niemcami, gdyby nie ta woda we Frankfurcie... Teraz możemy sobie tylko pogdybać. Nie wiem, czy byśmy wygrali na suchym boisku, ale mielibyśmy większe szanse. Byliśmy stroną atakującą. Im wystarczył remis, bo mieli lepszy stosunek bramek. Nam woda przeszkadzała, zatrzymywała akcje”. Cyt. za: J. Szczerba, *Górski i Gmoch o kulisach mundialu – wywiad-rzeka*, 16.10.2003, <http://www.sport.pl/pilka/1,65029,1727340.html> (data wejścia na stronę 6.02.2016).

² A. Gowarzewski, *Biało-Czerwoni. Dzieje reprezentacji Polski (3) 1971-1980*, Encyklopedia Piłkarza Fuji, t. 16, Katowice 1996, s. 72.

³ *Kto to słyszał?*, „Trybuna Ludu”, nr 186, 5.07.1974, s. 10.

⁴ A. Gowarzewski, *op. cit.*, s. 72.

⁵ Zob. T. Urban, *Czarny orzeł, biały orzeł. Piłkarze w trybach polityki*, Katowice 2012, s. 209.

kim było przeświadczenie, że prawdziwych Niemców (czyli tych z RFN; obywateli drugiego państwa niemieckiego – NRD za takich w Polsce nie uznawano) Polakom nigdy nie uda się pokonać na boisku piłkarskim w poważnym meczu. Kolejne konfrontacje polskich piłkarzy z reprezentacją RFN (i zjednoczonych Niemiec) tezę tę miały potwierdzać.

Czy polskie władze komunistyczne sprzyjały wówczas kreacji tego mitu? Można odnieść wrażenie, że ich postawa w stosunku do tego wydarzenia była wyważona. W prasie co prawda nie oszczędzono krytyki niemieckim organizatorom meczu, ale nie miała ona kontekstu politycznego⁶. W odczuciu decydentów polscy piłkarze poprzez dotychczasowe udane występy na MŚ'74, które zaowocowały awansem do najlepszej czwórki piłkarskich drużyn narodowych na świecie, odnieśli ogromny sukces, którego się nie spodziewali. Zwłaszcza, że był on postrzegany przez władze nie tyle w kategoriach wyczynu sportowego, ile bardziej propagandowego, także w kontekście dopiero co zainicjowanych nowych relacji z państwem zachodniemieckim.

Początek lat 70. XX w. to w stosunkach PRL–RFN okres przełomu. Zapoczątkowało go podpisanie 7 grudnia 1970 r. w Warszawie układu o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków, w którym przede wszystkim potwierdzono linię Odry i Nisy Łużyckiej jako zachodniej granicy PRL. Genezy porozumienia należy szukać w przeorientowaniu niemieckiej polityki wschodniej pod koniec poprzedniej dekady, kreowanej odtąd przez socjaldemokratów niemieckich z Willym Brandtem na czele, oznaczającej odejście od tzw. doktryny Hallsteina. Zmiana wynikała z przeświadczenia, że normalizacja relacji ze Związkiem Sowieckim i jego państwami satelickimi przyczyni się w przyszłości do rozwiązania kluczowego dla polityki niemieckiej problemu, czyli zjednoczenia obu państw niemieckich. Nowa *Ostpolitik* znalazła uznanie w coraz mniej dogmatycznym stanowisku sowieckich decydentów, którzy w ograniczeniu polityki konfrontacyjnej z Zachodem, w tym z dynamicznie rozwijającą się ekonomicznie RFN, upatrywali przede wszystkim korzyści gospodarczych. „Zielone światło” z Moskwy przyczyniło się do rozpoczęcia procesu normalizacji stosunków bilateralnych PRL–RFN, zainicjowanego przez I Sekretarza KC PZPR Władysława Gomułkę, a po jego upadku kontynuowanego przez następcę, Edwarda Gierka. Z tego punktu widzenia ważny okazał się 1972 r., kiedy Rada Państwa PRL i prezydent RFN,

⁶ Krytykowano organizatorów meczu, „którzy szczyjąc się na co dzień wysoką techniką swego kraju, w tym meczu na oczach miliarda ludzi na całym świecie zaprezentowali prymityw techniczny, doprowadzony do szczytów absurdu. Jak w chaplinowskiej grotesce, zbierano dwoma walcami wodę z płyty boiska. Równie dobrze można by wykonywać tę czynność przy pomocy łyżek do zupy, z tym samym skutkiem. Dopiero później, gdy przyjechały wozy strażackie, ściągnięto trochę wody, ale jedna połowa boiska była nie naruszona”. A. Jucewicz, *Niestusznna decyzja...*, „Przegląd Sportowy”, nr 134, 5.07.1974, s. 3. Natomiast mniej krytycznie o warunkach, w jakich rozgrywany był mecz pisała „Trybuna Ludu”. A. Biliński, *Pojedynek dwóch równorzędnych partnerów. Tomaszewski znów obronił rzut karny*, „Trybuna Ludu”, nr 185, 4.07.1974, s. 10.

Gustav Heinemann jednocześnie ratyfikowali układ normalizacyjny (26 maja), a następnie Warszawa i Bonn nawiązały stosunki dyplomatyczne (13 września)⁷.

Wydarzenie to zbiegło się w czasie z bardzo udanym pod względem sportowym, jak i polityczno-propagandowym występem polskich sportowców na letnich igrzyskach olimpijskich w Monachium, odbywających się w dniach 26 sierpnia – 11 września 1972 r.⁸ Szczególnie fetowany przez władze był sukces piłkarzy trenera Kazimierza Górskiego, którzy zdobyli złoty medal. Dzień zwycięskiego finału z Węgrami (2:1), czyli 10 września został ogłoszony obchodzonym odąd co roku Dniem Piłkarza, a kierowany do profesjonalistów miesięcznik „Piłka Nożna” stał się, decyzją Wydziału Prasy KC PZPR, tygodnikiem dla szerokiego grona kibiców⁹. Dwa lata później na stadionach RFN miała odbyć się nieporównywalnie ważniejsza impreza piłkarska – X Mistrzostwa Świata.

Reprezentacja Polski zagwarantowała sobie udział w tych mistrzostwach po sensacyjnym wyeliminowaniu walijskich i – przede wszystkim – angielskich piłkarzy. Przygotowania organizacyjne do MŚ'74 władze starały się traktować bardzo poważnie, choć nie zawsze się to udawało – brak dbałości w działaniach przygotowawczych, tak charakterystyczny dla komunistycznego aparatu, był widoczny i na tym odcinku. Pierwszy problem, jaki się pojawił, dotyczył już terminowego zgłoszenia reprezentacji do udziału w MŚ, co było spowodowane faktem, że formularz zgłoszenia do FIFA został wysłany w grudniu 1973 r. z Polskiego Związku Piłki Nożnej... listem zwykłym, a nie poleconym. Dopiero interwencja prezesa PZPN Jana Maja u sekretarza generalnego FIFA zapobiegła kompromitacji¹⁰. Pozytywnie należy postrzeć wyjazdy H. Loski i K. Górskiego do RFN w maju 1974 r. celem wyboru ośrodków hotelowych w Zagłębiu Ruhry po ewentualnym awansie polskich piłkarzy do II rundy turnieju¹¹, a także podpisanie kontraktu z zachodnioniemieckim *Adidasem* na dostawę sprzętu sportowego dla reprezentacji, który obowiązywał przez kolejne 18 lat¹².

⁷ Szczegóły zob. E. Cziomer, *Historia Niemiec 1945–1991. Zarys rozwoju problemu niemieckiego do podziału do jedności*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z nauk politycznych” 1992, z. 47, s. 120–122 i 151.

⁸ Polacy na LIO Monachium'72 zdobyli 21 medali, w tym 7 złotych, 5 srebrnych i 9 brązowych, co dało im 7. miejsce w nieoficjalnej klasyfikacji medalowej igrzysk. Polscy komuniści traktowali tę imprezę przede wszystkim w kategoriach politycznej rywalizacji międzyblokowej, ponadto zwracano uwagę na fakt, że Monachium było siedzibą rozgłośni antykomunistycznego Radia „Wolna Europa”, a wymiarze symbolicznym – polscy sportowcy odnosili sukcesy na niemieckiej ziemi w kolejną rocznicę wybuchu II wojny światowej. A. Pasko, *Sport wyczynowy w polityce państwa 1944–1989*, Kraków 2012, s. 306 i n.

⁹ S. Szczeptek, *Moja historia futbolu*, t. 2 – *Polska*, Warszawa 2007, s. 123.

¹⁰ Archiwum Akt Nowych (AAN), Polska Federacja Sportu (PFS), sygn. 4/71, *Poufna notatka w sprawie wyjaśnienia okoliczności związanych ze zgłoszeniem piłkarskiej reprezentacji Polski do Mistrzostw Świata 1974*, Sekretarz generalny PZPN Adam Konieczny do Prezesa Polskiej Federacji Sportu Stanisława Nowosielskiego, 14.01.1974, k. 42.

¹¹ AAN, PFS, sygn. 4/91, k. 756 i 767.

¹² A. Gowarzewski, *75 lat PZPN. Księga Jubileuszowa 1919–1994*, Encyklopedia Piłkarska Fuji, t. 12, Katowice 1994, s. 125.

Natomiast w ramach przygotowań sportowych polscy piłkarze rozegrali wiosną 1974 r. m.in. kilka sparingów z drużynami z RFN, co także wskazywało na nowe otwarcie w relacjach z Niemcami Zachodnimi. Od 1973 r. nastąpił znaczący wzrost kontaktów sportowych z tym państwem, będący także wynikiem ekonomicznej kalkulacji polskich decydentów. Z RFN napływały bowiem często korzystne finansowo oferty udziału polskich sportowców w różnego typu zawodach, czego władze nie mogły ignorować¹³. W lutym kadrowicze trenera Górskiego rozegrali mecz sparingowy z Schalke 04 (2:1) w Gelsenkirchen¹⁴. Natomiast 27 marca doszło do spotkania z Fortuną Düsseldorf (1:1), której pobyt w Warszawie w całości jednak sfinansował PZPN za aprobatą Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Polskiej Federacji Sportu¹⁵. Z kolei w dniach 12–18 kwietnia zorganizowano wyjazd na mecze kontrolne do RFN i Belgii, połączone z rekonesansem w Murrhardt koło Stuttgartu, wybranym przez PZPN ośrodkiem pobytowym polskiej ekipy podczas zbliżających się mistrzostw. Wyprawa nie przyniosła zamierzonych efektów w wymiarze sportowym (porażka z VfB Stuttgart 1:4), nie była także wolna od mankamentów w sferze logistyczno-organizacyjnej¹⁶, ale spowodowała wymierny dochód finansowy w postaci 22 tys. marek uzyskanych od zachodnioniemieckiego sparing-partnera¹⁷.

Pierwszy pod II wojnie światowej awans polskich piłkarzy na mistrzostwa świata w piłce nożnej władze próbowały efektywnie wykorzystać propagandowo. Podjęto wszechstronne działania organizacyjne w Polsce i w RFN, które przy okazji wielkiej imprezy sportowej miały przybliżyć szerokiej opinii publicznej, przede wszystkim za granicą, osiągnięcia PRL. W tym celu Wydział Organizacyjny KC PZPR powołał sztab kierowany przez zastępcę kierownika Wydziału, Jana Pawlaka. Efektem jego prac było omówienie harmonogramu działań, który przyjęto na posiedzeniu 10 maja

¹³ A. Pasko, *op. cit.*, s. 315.

¹⁴ AAN, PFS, sygn. 4/71, *Notatka służbowa dot. aranżacji towarzyskich międzynarodowych meczy dla Repr. Polski - realizacja planu przygotowań do M.S. wg. stanu na dzień 30.01.1974 r.*, k. 55; A. Górzewski, *Biało-Czerwoni...*, s. 56.

¹⁵ PZPN sfinansował koszty przyjazdu, trzydniowego pobytu ok. 20-osobowej ekipy i powrotu do RFN, a także honorarium dla niemieckiego klubu w wysokości 4,5 tys. dol. USA. AAN, PFS, sygn. 4/91, k. 1073-1075; także *Pierwsza próba*, Polska Kronika Filmowa (PKF) 13/74, wyd. B, 2’.

¹⁶ Kierownik ekipy, jednocześnie wiceprezes PZPN Wilhelm Bąk, podsumowując ten wyjazd, stwierdził: „Organizowanie wyjazdów łączonych w okresie przygotowań jest niewskazane, gdyż stałe zmiany miejsca gry, brak możliwości odnowy (sauna itp.), niemożliwość prowadzenia prawidłowych treningów, podróz, mecz, podróz itp.” [pis. oryg. - R. J.]. Pochwalił natomiast zakwaterowanie w Murrhardt. AAN, PFS, sygn. 4/91, *Sprawozdanie z wyjazdu do Stuttgartu i Liege*, k. 920-923.

¹⁷ AAN, PFS, sygn. 4/71, *Pismo PPSiT „Sports Tourist” dot. aranżacji międzynarodowego spotkania w piłce nożnej - pomiędzy Repr. Polski a drużyną klubową NRF - VfB Stuttgart 1893 EV*, k. 112-115. Planowano również rozegranie kilku innych test-meczów z drużynami zachodnioniemieckimi: w Berlinie Zachodnim lub w Polsce z Herthą BSC (27.03.), a tuż przed rozpoczęciem MŚ na terenie RFN: z VfB Oldenburg (3. lub 8.06.), HSV Hamburg, Armią Bielefeld lub z 1. FC Nürnberg (10.06). Z różnych przyczyn jednak do nich nie doszło. AAN, PFS, sygn. 4/71, *Notatka służbowa dot. aranżacji towarzyskich międzynarodowych meczy dla Repr. Polski - realizacja planu przygotowań do M.S. wg. stanu na dzień 30.01. oraz 12.03.1974 r.*, k. 55-58 i 92-95.

1974 r.¹⁸ W pierwszej kolejności przewidywał on organizację wielu „impresz kulturalno-propagandowych” na terenie RFN, za które odpowiedzialne były takie instytucje i firmy państwowe, jak: Ministerstwo Kultury i Sztuki, GKKFiT, „Pagart”, Naczelny Zarząd Kinematografii, „Cepelia”, „Coopexim”, „Desa”, „Ars Polona”, RSW „Prasa-Książka-Ruch” i „Orbis”. W planie imprez znalazły się przedsięwzięcia organizowane głównie w Stuttgarcie i Frankfurcie/M, m.in. występy polskich artystów estradowych (w tym M. Rodowicz i baletu warszawskiego Teatru Wielkiego) w ceremonii otwarcia mistrzostw, a także w czasie trwania turnieju; pokazy polskich filmów; wystawy i kiermasze polskich produktów, w tym specjałów kuchni. Za ważną z punktu widzenia propagandowego uznano także konieczność udziału polskich „gości oficjalnych” w towarzystwie polskich artystów w programie telewizyjnym w zachodnioniemieckiej telewizji państwowej ZDF 12 czerwca 1974 r. W trzech równoległych studiach mieli wystąpić wysocy przedstawiciele GKKFiT, PZPN, sztabu reprezentacji, a także ambasador PRL w RFN. Całość przedsięwzięcia miał koordynować Komitet ds. Radia i Telewizji w porozumieniu z Departamentem IV MSZ, MKiS, PZPN i „Orbisem”. Telewizja Polska otrzymała ponadto polecenie transmitowania ceremonii otwarcia mistrzostw. Ustalono również kryteria dotyczące obsługi medialnej MŚ przez starannie wybranych polskich dziennikarzy prasowych, telewizyjnych, radiowych i Polskiej Agencji Prasowej, których liczba miała się zmniejszyć w momencie eliminacji Polaków z turnieju. Powołano rzecznika prasowego polskiej ekipy na MŚ. Co ciekawe, optymistycznie zakładano, że w przypadku dotarcia polskich piłkarzy do finału imprezy zostanie zorganizowany specjalny pociąg dla kibiców z kraju, który dowiezie ich na mecz finałowy¹⁹. W sferze działań publikacyjnych zlecono PZPN wydanie specjalnego folderu o reprezentacji Polski w językach polskim, angielskim i niemieckim, miesięcznikowi „Piłka Nożna” – przygotowanie okolicznościowego numeru poświęconego wyłącznie MŚ’74 w nakładzie 200 tys. egzemplarzy (w tym 5 tys. po niemiecku), a „Przeglądowi Sportowemu” – specjalnego informatora o piłce nożnej²⁰. Ponadto planowano publikacje specjalne: książek „Sport w Polsce” i „Wielki Finał” oraz materiałów prasowych Polskiej Agencji „Interpress”.

¹⁸ AAN, Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki (GKKFiT), sygn. 24/11, *Informacja dotycząca oprawy informacyjno-propagandowej udziału Polski w Mistrzostwach Świata w Piłce Nożnej w NRF, Zespół KC PZPR do spraw Propagandy na Zagranicę, 05.1974*, k. 38. Spotkaniu przewodniczył I Zastępca Kierownika Wydziału Propagandy, Prasy i Wydawnictw KC PZPR, Marian Kruczkowski, a wzięli w nim udział: przewodniczący GKKFiT, Bolesław Kapitan, przewodniczący grupy roboczej ds. niemieckich Zespołu KC PZPR ds. Propagandy na Zagranicę, Ryszard Wojna, członkowie Wydziałów KC PZPR: PPiW – Edward Dębicki [w dokumencie dwukrotnie błędnie jako Dembicki, jednocześnie kierownik piłkarskiej reprezentacji Polski! – R. J.], Zagranicznego – Z. Niciński, Kultury – J. Rudnicki oraz członek Sekretariatu ZdsPnZ – J. Bauer. *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*. Zespół medialny miało tworzyć 19 dziennikarzy prasowych, 9 z TVP i 3 z PR. Ponadto do RFN miało się udać 15 dziennikarzy w ramach tzw. wyjazdów popieranych organizowanych przez biuro podróży „Juventur”. W przypadku wyeliminowania polskiej drużyny w I rundzie rozgrywek w RFN miało pozostać jedynie ośmiu dziennikarzy prasowych oraz ekipy TVP, PR i PAP. *Ibidem*.

²⁰ AAN, GKKFiT, sygn. 24/11, *Notatka w sprawie przygotowania organizacyjnego i propagandowego do Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej, Monachium [sic! – R.J.] 1974 r.*, 17.05.1974, k. 4-5. Ponadto

Realizacja tak szerokiego planu działań wymagała istotnych nakładów finansowych, które – jak ustalono – miały pochodzić ze środków GKKFiT pochodzących ze źródeł Przedsiębiorstwa Państwowego „Totalizator Sportowy”²¹.

W dniu wyjazdu ekipy na mistrzostwa do RFN, w siedzibie GKKFiT zorganizowano spotkanie reprezentantów Polski z władzami państwowymi i sportowymi PRL. Te pierwsze reprezentował członek Sekretariatu, kierownik WO KC PZPR, Zdzisław Żandarowski, zaś decydentów sportowych – B. Kapitan i J. Maj. W trakcie uroczystości piłkarze otrzymali nominacje na reprezentantów Polski podczas MŚ’74 oraz złożyli uroczyste przyrzeczenie. W imieniu drużyny odczytał je pomocnik Zygmunt Maszczyk:

„Jako reprezentant Polski na X Mistrzostwa Świata w piłce nożnej uroczystie przyrzekam wykorzystać wszystkie umiejętności oraz wolę walki sportowej dla uzyskania jak najlepszych rezultatów naszego zespołu, z największym zaangażowaniem wykonywać zaszczytne obowiązki, wynikające z przynależności do drużyny narodowej, swym udziałem w mistrzostwach godnie reprezentować nasz kraj i sport Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”²².

Znany żurnalista, a w czasie mistrzostw także członek kierownictwa ekipy Stefan Grzegorzcyk, w propagandowej publikacji – swoistym dzienniku z MŚ’74, określił to wydarzenie historycznym: „Nigdy jeszcze polscy piłkarze nie byli tak pasowani na reprezentantów”²³. Czyniąc nawet zastrzeżenie, że Polacy wystąpili na tego typu imprezie dotychczas tylko raz i to w zamierzonych czasach międzywojnia, słowa te oddawały rangę, jaką nadały wydarzeniu komunistyczne władze. Interesujące, że w przemówieniach decydentów politycznych zabrakło jednak odwołań ideologicznych, skupili się oni na życzeniach dla piłkarzy, aby zaprezentowali ambitną postawę na niemieckich boiskach, która zadowoli rzesze polskich kibiców. Trener K. Górski i kapitan drużyny Kazimierz Deyna „podziękowali władzom partyjnym i państwowym za pomoc w przygotowaniach do mistrzostw świata, zapewniając, że zawodnicy dołożą starań, by nie sprawić zawodu sympatykom sportu”²⁴.

Za kulisami przedstawiciele władz ostrzegali wyjeżdżających do Niemiec Zachodnich członków polskiej ekipy przed możliwością prowokacji, np. ze strony dziennikarza Radia „Wolna Europa”²⁵. Ponadto władze zadbały, aby żaden z członków ekipy nie miał możliwości ucieczki na Zachód. Z tych powodów wnikliwiej zainteresowano się Henrykiem Kasperczakiem, który wcześniej miał kontakty z obywatelami RFN²⁶.

wyprodukowano specjalne ulotki (10 tys. egz.), kolorowe plakaty reprezentacji Polski (30 tys. egz.) oraz nalepki, znaczki metalowe, breloczki i proporczyki (ok. 7 tys. egz.) nawiązujące do WM’74. Dla zagranicznych oficjeli PZPN przygotował oficjalne upominki w postaci 100 szt. porcelanowych talerzy z logo związku, zestawy szkieł i spinki do mankietów. *Ibidem*.

²¹ AAN, GKKFiT, sygn. 24/11, *Informacja dotycząca oprawy...*

²² *Spotkanie w GKKFiT z reprezentantami*, „Przegląd Sportowy”, nr 114, 11.06.1974, s. 2

²³ S. Grzegorzcyk, *Polska na X MŚ. Murrhardt – dzień po dniu*, Warszawa 1974, s. 3.

²⁴ *Spotkanie w GKKFiT...*

²⁵ T. Urban, *op. cit.*, s. 219.

²⁶ G. Majchrzak, *Futbol pod specjalnym nadzorem*, w: S. Ligarski, G. Majchrzak, (red.), *Nieczysta gra. Tajne służby a piłka nożna*, Chorzów 2012, s. 22.

Szczególne podejrzania wzbudzał także Robert Gadocha, którego Służba Bezpieczeństwa inwigilowała przynajmniej od 1971 r. (m.in. podczas spotkania z RFN w październiku tego roku w Warszawie). Władze niepokoiły kontakty lewoskrzydłowego reprezentacji Polski m.in. z Kazimierzem Hermanem, osiadłym w Monachium byłym członkiem straży przybocznej prezydenta Ignacego Mościckiego, który – zdaniem Służby Bezpieczeństwa – był powiązany z zachodnioniemieckim wywiadem oraz z RWE. Służby interesowały się również kontaktami R. Gadochy z przedstawicielami zachodnioeuropejskich klubów sportowych, w których ten chciał kontynuować karierę piłkarską²⁷. Obawy władz o „bezpieczeństwo” piłkarzy podczas MŚ znalazły konkretny wymiar w postaci ulokowania w gronie działaczy kilku funkcjonariuszy SB. Ostatecznie ich misja okazała się efektywna – po zakończeniu mistrzostw cała ekipa wróciła do Polski²⁸.

10 czerwca 1974 r. reprezentacja Polski w sile 22 piłkarzy i 19 przedstawicieli sportowych wyleciała samolotem czarterowym z warszawskiego Okęcia do RFN²⁹. W grupie kibiców żegnających polskich piłkarzy znalazł się kolejny przedstawiciel władz, wicepremier Józef Tejchma, który zwrócił się do K. Deyny z niejednoznaczną deklaracją: „Oczekujemy Waszych zwycięstw, ale nie będziemy dramatyzowali po porażkach”³⁰. Słowa te sugerowały, że władze państwowe, podobnie jak większość piłkarskich analityków czy kibiców, nie były zorientowane co do wartości polskiej drużyny, nie wiedziały, na co mogą liczyć ze strony piłkarzy na niemieckich boiskach. Taki ton przeważał także w prasie. Nieoficjalnie władze były zaniepokojone stopniem przygotowania piłkarzy do MŚ. Jak wspominał K. Górski:

²⁷ Piłkarz i jego rodzina byli permanentnie obserwowani. Funkcjonariusze SB przeglądali ich korespondencję, śledzili transakcje na kontach bankowych oraz uruchomili sieć informatorów w ich otoczeniu. Ponadto po MŚ'74 piłkarzem zainteresowało się szefostwo Oddziału I Zarządu I Wojskowej Służby Wewnętrznej, komórki odpowiedzialnej m.in. za ochronę kontrwywiadowczą jednostek wojskowych – a za taką uznawano CWKS Legia, w którym grał R. Gadocha. Założono wówczas Sprawę Operacyjnej Obserwacji (SOO) piłkarza, nadając jej kryptonim „Piłat” – od jego boiskowego pseudonimu. Podejrzewano go także o uczestnictwo w gangu zajmującym się przemytem do Polski kradzionych w RFN samochodów, z czym związana była sprawa zakupu przez piłkarza w trakcie MŚ nowego BMW. M. Kwaśniak, *Transfer pod okiem bezpieki*, „W Sieci Historii”, nr 1, 2016, s. 77; G. Majchrzak, „Kto handluje, ten żyje”, *czyli sportowcy, przemytnicy i handlarze*, „W Sieci Historii”, nr 1, 2016, s. 59.

²⁸ Kulisy działalności funkcjonariuszy SB w tym czasie we wspomnieniach piłkarzy zob. K. Apiccionek, *op. cit.*, s. 153-156.

²⁹ AAN, PFS, sygn. 4/91, *Skład delegacji 1.06.1974*, k. 603. W kadrze zabrakło miejsca m.in. dla Joachima Marxa, urodzonego w sierpniu 1944 r. w Gleiwitz (Gliwice) napastnika, złotego medalisty LIO w Monachium. Mimo posiadania „słusznego” z punktu widzenia komunistów nazwiska, miejsce urodzenia miało zaważyć na jego reprezentacyjnej karierze. Jak głosiła anegdota, przed mistrzostwami świata w RFN decydenci z PZPR wymyślili, że na MŚ'74 pojedzie drużyna w całości złożona z zawodników urodzonych już w wyzwolonej Polsce Ludowej, a J. Marx – jako jedyny z liczących się piłkarzy – nie spełniał tego warunku i na mistrzostwa z tego powodu miał nie pojechać. G. Bębnik, P. Czado i in., *Górnoligzacy w polskiej i niemieckiej reprezentacji narodowej w piłce nożnej – wczoraj i dziś. Sport i polityka na Górnym Śląsku w XX wieku*, Gliwice-Opole 2006, s. 74. Por. A. Gowarzewski, *Biało-Czerwon...*, s. 61.

³⁰ *W otoczeniu wiernych kibiców. Ostatnie chwile na Okęciu*, „Przegląd Sportowy”, nr 114, 11.06.1974, s. 2.

„Miałem wtedy mnóstwo roboczych spotkań z prezesami różnych instytucji sportowych, ministrami i towarzyszami z Komitetu Centralnego PZPR. Oni wszyscy z nosami spuszczoneymi, jak to się mówi na kwintę, i jacyś tacy czepliwi. Niby nikt mi tego w oczy nie powiedział, ale wyczuwałem, że mają do mnie pretensje za to, że źle przygotowałem drużynę na mistrzostwa świata i że powołałem nie tych, co trzeba zawodników i jeszcze taki zarzut, że się niczym nie przejmuję, bo w przeciwieństwie do nich nie lałały mi nerwowo ręce”³¹.

A symbolem tego niepokoju, czy wręcz strachu, był transparent, jaki się pojawił na Okęciu tuż przed odlotem piłkarzy: „Nigdzie nie lećcie, oszczędźcie nam wstydu”³².

Po wylądowaniu na lotnisku w Stuttgarcie, gdzie Polaków powitali przedstawiciele władz miejskich, komitetu organizacyjnego mistrzostw, Niemieckiego Związku Piłki Nożnej (*Deutsches Fussball Bund, DFB*) oraz miejscowej Polonii, a także prezes PFS Stanisław Nowosielski, polska ekipa pojechała do swojej głównej bazy podczas mistrzostw świata, do hotelu *Sonne-Post* w Murrhardt³³. To leżące nieopodal Stuttgartu, w Badenii-Wirtembergii, 12-tysięczne wówczas miasteczko – zdaniem dziennikarzy przypominające Zakopane³⁴ okazało się bardzo przyjazne dla polskich piłkarzy w czasie całego ich pobytu w RFN, o czym wielokrotnie mówiono w środkach masowego przekazu w Polsce. Już powitanie polskich piłkarzy przez mieszkańców Murrhardt i burmistrza Helmuta Voesta zostało pozytywnie ocenione przez prasę. Cytowano jego słowa z powitalnego przemówienia, w którym mówił o dużym wyróżnieniu dla jego miasta oraz „że wszyscy mieszkańcy z całego serca życzą polskim piłkarzom jak największych sukcesów”³⁵. Z kolei w komentarzu Polskiej Kroniki Filmowej podkreślano korzyści, jakie mieli z tytułu goszczenia polskich piłkarzy tamtejsi mieszkańcy: „Miasteczko Murrhardt – jego renoma rośnie wraz ze sławą naszej drużyny. (...) Policja chroni naszych chłopców przed natarczywością kibiców, ale mieszkańcy Murrhardt manifestują sympatię dla polskich zawodników. Żyją ich

³¹ Cyt. za: J. Atlas, *Cyrk straceńców*, „Piłka Nożna”, nr 1, 2.01.2006, s. 9.

³² *Ibidem*.

³³ D. Luliński, *Powitanie w Murrhardt*, „Trybuna Ludu”, nr 162, 11.06.1974, s. 10. Ten istniejący od blisko trzystu lat hotel nie był na liście rekomendowanych przez komitet organizacyjny mistrzostw, został polecony polskiej ekipie przez trenera mistrzów świata z 1954 r. Josefa Herbergera, który w tym miejscu przygotowywał reprezentację RFN do turnieju w Szwajcarii. K. Apiecionek, *op. cit.*, s. 48; M. Skórzewski, *Pierwsze 24 godziny w całkowitym spokoju*, „Przegląd Sportowy”, nr 115, 12.06.1974, s. 2. W Murrhardt Polacy mieli do dyspozycji cały hotel: 20 pojedynczych i 15 podwójnych pokoi, saunę, solarium, krytą pływalnię, pomieszczenia do masażu i wypoczynku; ponadto oddalone o kilometr twarde oraz trawaste boisko ze sztucznym oświetleniem oraz krytą halę. D. Luliński, *Murrhardt czeka na Polaków*, „Trybuna Ludu”, nr 157, 6.06.1974, s. 10. Warunki, jak często podkreślano, były dla polskiej ekipy wręcz „idealne”, ale dla niektórych polskich dziennikarzy – zbyt luksusowe. S. Grzegorzczak, *op. cit.*, s. 4 i 6.

³⁴ M. Skórzewski, *Polska armada już w Murrhardt! Serdeczne powitanie w hotelu „Sonne-Post”*, „Przegląd Sportowy”, nr 114, 11.06.1974, s. 1. Należy zwrócić uwagę na pierwszą stronę „Przeglądu Sportowego” tego dnia. Egzaltowane tytuły – jak powyżej – wsparte są znacznej wielkości karykaturą u dołu strony, na której prowadzeni przez trzech trenerów polscy piłkarze na koniach z szablami, przypominający lekką jazdę, wyruszają na podbój... RFN? *Ibidem*.

³⁵ *Mile życzenia dla polskiej drużyny od burmistrza Helmuta Voesta*, „Przegląd Sportowy”, nr 115, 12.06.1974, s. 2.

sprawami i po trosze żyją z nich”³⁶. Na początku mistrzostw burmistrz Voest zorganizował w miejscowym ratuszu ważną propagandowo – z punktu widzenia polskich władz – wystawę okolicznościową pt. „Polska – kraj i ludzie”. Cieszyła się ona dużą popularnością wśród odwiedzających Murrhardt, w tym przedstawicieli Polonii z organizacji Zjednoczenie Polaków z Berlina Zachodniego³⁷.

W Murrhardt narodziła się wówczas swego rodzaju nowa tradycja – niemal po każdym kolejnym meczu wysiadających z autokaru marki mercedes z napisem „Polen” witali mieszkańcy miasteczka, często z burmistrzem na czele, a właściciel hotelu *Sonne-Post* Wilhelm Bofinger wraz z rodziną oczekiwali swoich gości z butelką szampana przy zaśpiewie „Sto lat” tutejszych Polonusów³⁸. Do hotelu przyjeżdżali także goście specjali. Po meczu inauguracyjnym start Polaków w mistrzostwach, z Argentyną (3:2), gratulacje składał legendarny trener Sepp Herberger³⁹, a przed meczem z Włochami (2:1) z kurtuazyjną wizytą przybył polityk CDU, premier Badenii-Wirtembergii Hans Filbinger⁴⁰.

Murrhardt odwiedził także nieoczekiwany gość. Do kwatery polskiej reprezentacji przybył z Karlsruhe Ernest Wilimowski, najwybitniejszy polski piłkarz II RP, jeden z najlepszych w całej historii polskiego futbolu. Był on jedynym w dziejach piłkarzem reprezentującym barwy narodowe Polski, jak i Niemiec. W związku z tym, że w latach 1941–1942 ośmiokrotnie wystąpił w drużynie III Rzeszy, powojenna komunistyczna propaganda uznała go za renegata i zdrajcę narodu polskiego, a na jego nazwisko w PRL był zapis cenzury. E. Wilimowskiego nie wpuszczono do hotelu, niemniej przypadkowo zetknął się z K. Górskim, który był admiratorem jego talentu z czasów międzywojennych, gdy obserwował go we Lwowie podczas meczów miejscowej Pogoni z Ruchem Chorzów. Selekcjoner reprezentacji Polski po latach wspominał, że nie doszło wtedy w Murrhardt do prawdziwej rozmowy między nimi, gdyż miał świadomość inwigilacji ze strony SB. Ich dialog był zdawkowy. K. Górski miał zapytać: „Panie Wilimowski, jeśli pan nic złego nie zrobił, jak pan mówi, dlaczego nie wrócił pan do kraju, może nie od razu, na fali emocji, i nie spróbował się wytłumaczyć, oczyścić z zarzutów? Bałem się – odparł Wilimowski”. Co ciekawe, E. Wilimowski był później gościem honorowym DFB na meczu RFN–Polska we Frankfurcie, gdzie pełnił nawet rolę tłumacza podczas spotkania działaczy DFB i PZPN⁴¹.

³⁶ *Prosto z Murrhardt*, PKF 27/74, wyd. A, 2’10”.

³⁷ S. Grzegorzcyk, *op. cit.*, s. 10.

³⁸ A. Gowarzewski, *Biało-Czerwoni...*, s. 64; także J. Tomaszewski, *Czy mogłem zostać mistrzem świata... Kulisy reprezentacyjnej piłki*, Łódź 1991, s. 54 i n.

³⁹ Także po meczu z Argentyną w pobliskim Stuttgarcie, na gali urządzonej z okazji MS, owacyjnie powitano zaś oficjeli PZPN. S. Grzegorzcyk, *op. cit.*, s. 9.

⁴⁰ Polityk zjadł obiad z piłkarzami wspominając sukcesy polskiej reprezentacji podczas LIO w Monachium i mecz z Anglią na Wembley. Życzył wszystkim finału RFN–Polska. Od Polaków otrzymał piłkę z autografami zawodników. *Ibidem*, s. 16.

⁴¹ Cyt. za: R. Kołtoń, *Dwie ojczyzny Wilimowskiego*, 3.05.2009, <http://www.wprost.pl/ar/159651/Dwie-ojczyzny-Wilimowskiego/> (data wejścia na stronę 6.02.2016); oraz T. Urban, *op. cit.*, s. 69.

Członkowie polskiej ekipy niezwykle pozytywnie wspominają do dzisiaj pobyt w tym niemieckim miasteczku, twierdząc, że czuli się tam jak w domu⁴². K. Górski, sceptyczny w stosunku do Niemców po swoich doświadczeniach z okresu okupacji niemieckiej w rodzinnym Lwowie, stwierdził po latach, że spotkał w Murrhardt „zupełnie innych ludzi” od tych znanych mu z czasów wojny czy kreacji komunistycznej propagandy⁴³. Także w obliczu meczu RFN–Polska zachowanie mieszkańców Murrhardt – jak wynika ze wspomnień polskich piłkarzy – było zaskakująco niejednoznaczne. Grzegorz Lato wspominał: „Przed meczem z Niemcami całe Murrhardt było w rozterce. Kibice trzymali polskie i niemieckie flagi razem”, a Lesław Ćmikiewicz dodawał: „(...) Mieli moment zwątpienia, gdy graliśmy z Niemcami, ale po naszej przegranej zachowali się kapitalnie”⁴⁴.

Niejako symbolicznym uhonorowaniem murrhardzkiej społeczności za ich postawę wobec polskich piłkarzy podczas MŚ’74 było zaproszenie przez władze sportowe PRL właściciela hotelu *Sonne-Post* W. Bofingera wraz z małżonką do Polski po mistrzostwach⁴⁵.

Można przypuszczać, że w większości pozytywne komentarze w Polsce w stosunku do zachodniemieckich gospodarzy były związane z powoli zmieniającym się spojrzeniem na Niemcy Zachodnie po „odprężeniu” w relacjach PRL-RFN z grudnia 1970 r. Zdarzały się jednak wyjątki. Przed meczem Polska-Haitii (7:0), kiedy niemiecka bulwarówka „Bild” podała nieprawdziwą informację – problem dotyczył bowiem Haitańczyków – o podejrzeniach stosowania przez polskich piłkarzy Antoniego Szymanowskiego i Jana Domarskiego niedozwolonych środków farmakologicznych, polska prasa pisała o „ordynarnej napaści springerowskiego 'Bild Zeitung' na polskich piłkarzy” w tonacji już cokolwiek politycznej⁴⁶. Inny przypadek to zamieszczenie przez „Przegląd Sportowy” tuż po rozpoczęciu mistrzostw opinii czytelnika, jak się okazało zbieżnej z poglądami redakcji, oburzonego nadmiernym eksponowaniem logo niemieckiego producenta strojów sportowych reprezentantów Polski, czyli *Adidasa*. Czytelnik pytał:

„Kogo reprezentują w RFN polscy piłkarze? (...) Bo odnosimy wrażenie, że nie nas, nie nasz kraj, ani sport, lecz firmę, której dresy używają. (...) Pokazywanie w TV (a więc w całym świecie)

⁴² II trener reprezentacji A. Streljau: „To Murrhardt było naprawdę cudowne. Państwo Bofingerowie, atmosfera, sama przyjemność”. J. Tomaszewski: „Najpierw to może była taka trochę 'kurtuazja azja' ze strony Niemców – przyjechali Polaczki, nie wiadomo po co – ale później oni się z nami utożsamiali (...)”. Cyt. za: K. Apiecionek, *op. cit.*, s. 49.

⁴³ *Drużyna wszystkich Polaków*, z Kazimierzem Górskim rozmawia Krzysztof Guzowski, „Piłka w grze”, cz. 10, dodatek do „Rzeczpospolitej”, 9.01.2006, s. 10.

⁴⁴ Cyt. za: K. Apiecionek, *op. cit.*, s. 120.

⁴⁵ Bofingerowie przebywali w Polsce w dniach 17-30.09.1974 r., w tym pięć dni w ośrodku sportowym w Zakopanem. Co ciekawe, jedynie pobyt w górach został sfinansowany przez PFS, natomiast pozostałe koszty pokryli zaproszeni. AAN, PFS, sygn. 4/91, k. 215.

⁴⁶ M. Skórzewski, *Nieudana prowokacja! Ordynarna napaść springerowskiego 'Bild Zeitung' na polskich piłkarzy*, „Przegląd Sportowy”, nr 121, 20.06.1974, s. 6. Kierownik reprezentacji E. Dębicki w związku z tą sprawą stwierdził: „Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to ordynarna prowokacja. Nie ma żadnych złudzeń jakie cele przyświecają autorom bredni ukazujących się w piśmie należącym do koncernu Axela Springera i specjalizującym się w atakach na kraje socjalistyczne (...)”. *Ibidem*.

polskich piłkarzy z dużym firmowym znakiem na piersiach w miejsce naszego godła – to chyba gruba przesada i nieporozumienie⁴⁷.

Tego rodzaju głosy krytyczne nie zakłóciły jednak coraz bardziej korzystnej dla RFN atmosfery społecznej w Polsce. Obrazy wiwatujących na cześć polskich piłkarzy mieszkańców Stuttgartu czy Murrhardt miały swoją siłę oddziaływania. Była ona również wypadkową optymistycznych nastrojów społecznych, budowanych wraz z kolejnymi wygranymi meczami polskiej reprezentacji podczas turnieju. W czasie trwania mistrzostw nie było ważniejszej sprawy dla społeczeństwa polskiego, czego materialnym wyrazem były wyludnione ulice podczas transmisji meczów Polaków, czy tysiące telegramów, nazwijmy to, gratulacyjno-motywacyjnych wysyłanych do Murrhardt przez władze różnych szczebli, organizacje sportowe, autorytety (np. skrzypaczkę Wandę Wiłkomirską) i zwykłych kibiców⁴⁸. Co ciekawe, już po drugim meczu turnieju, piłkarze przy wydatnej pomocy innych członków ekipy, także wysyłali okolicznościowe kartki z Murrhardt do Polski „z pozdrowieniami do władz partyjnych i państwowych, organizacji i klubów sportowych, instytucji społecznych i politycznych, osób, które pomagały w przygotowaniu drużyny”, kreśląc często zdanie „Meldujemy, zadanie wykonaliśmy, walczymy dalej!”⁴⁹.

Jednak najważniejszy telegram, jaki po pięciu kolejnych zwycięstwach polskich piłkarzy dotarł do Murrhardt, był autorstwa E. Gierka i Piotra Jaroszewicza. W depe-szy gratulacyjnej I Sekretarz KC PZPR i Prezes Rady Ministrów PRL docenili sukcesy reprezentacji trenera K. Górskiego jako istotny wkład do budowy dobrego imienia Polski i popularyzacji polskiego sportu oraz życzyli kolejnych zwycięstw⁵⁰. Telegram ten nieprzypadkowo, jak się wydaje, został przesłany w przeddzień ostatniego meczu II rundy turnieju, w którym rywalami Polaków byli reprezentanci RFN. Także dzień przed tym wydarzeniem z polskimi piłkarzami i trenerami spotkali się przybyli z Warszawy J. Pawlak oraz S. Nowosielski. Przekazując osobiście pozdrowienia od E. Gierka, szczególnie podkreślili polityczny wymiar meczu⁵¹.

⁴⁷ *Kogo reprezentują*, „Przegląd Sportowy”, nr 117, 15.06.1974, s. 3.

⁴⁸ A. Gowarzewski, *Bialo-Czerwoni...*, s. 69. Niektóre telegramy miały wydźwięk silnie humorystyczny, jak ten nadany w... Akrze, który ze stolicy Ghany *via* Ambasadę PRL dotarł do przewodniczącego GKKFiT. Oto jego fragment: „Wszyscy członkowie i sympatycy zjednoczonego klubu piłki nożnej Brong Ahafo modlą się za Was, abyście pokonali jutro Niemcy Zachodnie i osiągnęli Monachium. Niech bogowie Brong Ahafo w Ghanie będą po Waszej stronie dla zwycięstwa Pucharu Świata. Kochamy Was i będziemy po Waszej stronie, zarówno w przypadku przegranej, jak i zwycięstwa. Nie będziemy jeść i pić aż do Waszego zwycięstwa. Jesteście wielcy i wspaniali. Pójdziemy Waszymi śladami. Ampofo Manuh, Managing Director, Brong Ahafo United Football Club – Sunyani, Ghana (...) [pis. popr. – R.J.]”. Co ciekawe, treść tej depe-szy została opublikowana w dwóch czołowych dziennikach ghanijskich, a pracownik Ambasady w Akrze sugerował decydentom w Warszawie rozważenie opublikowania jej w polskiej prasie. AAN, GKKFiT, sygn. 24/11, k. 29.

⁴⁹ S. Grzegorzczak, *op. cit.*, s. 15.

⁵⁰ *Gratulacje E. Gierka i P. Jaroszewicza dla polskiej drużyny*, „Przegląd Sportowy”, nr 131, 2.07.1974, s. 1.

⁵¹ S. Szczepłęk, *op. cit.*, s. 142. Ten sam autor w innym miejscu podał, że z S. Nowosielskim do Murrhardt przybył B. Kapitan. Mieli oni przekazać piłkarzom przed meczem z RFN następujące słowa: „Słuchajcie, wszyscy w Polsce bardzo się cieszą, gratulują wam, bo zrobiliście wszystko, co mogliście.

Po porażce we Frankfurcie nad Menem Polacy pokonali w spotkaniu o trzecie miejsce drużynę Brazylii (1:0), a wydarzenie to obserwował z trybun m.in. sekretarz stanu USA, Henry Kissinger⁵². Po tym meczu, w przeddzień finału MŚ'74, nowy kanclerz RFN Helmut Schmidt wydał uroczysty bankiet w hotelu *Bayerisches Hof* w Monachium dla czterech najlepszych drużyn turnieju, w tym dla polskiej ekipy. Podczas tej uroczystości padały liczne pochwały pod adresem piłkarzy K. Górskiego ze strony niemieckich polityków, przede wszystkim z *SPD*, takich jak wiceprzewodniczący *Bundestagu* Hermann Schmitt-Vockenhausen, czy nadburmistrz Monachium Georg Kronawitter. Przewodniczącą komisji prawnej *Bundestagu*, Adolf Müller-Emmert, zwrócił się do dziennikarza „Przeglądu Sportowego” z następującymi słowami:

„Popatrz jak ogromną sympatią cieszą się u wszystkich polscy piłkarze. Popatrz, ile dobrego zrobili ci skromni zawodnicy dla propagandy Polski w naszym społeczeństwie. Zyskaliście przez sport wiele, wiele dobrego. Bardzo się z tego cieszę”. W podobnym tonie wyrażał się znany niemiecki przemysłowiec Berthold Beitz, przewodniczący Rady Nadzorczej koncernu *Kruppa*⁵³. Polska ekipa na MŚ'74 otrzymała także bardzo wysokie noty za osiągnięcia sportowe i organizacyjne od Komitetu Organizacyjnego MŚ⁵⁴.

Dobre opinie wygłaszane w RFN o polskiej reprezentacji, także publikowane w niemieckiej prasie, sprowokowały ambasadora PRL w RFN Wacława Piątkowskiego do wyrażenia opinii, że

„zakwalifikowanie się polskiej reprezentacji piłkarskiej do finałów mistrzostw świata, jej wspaniałe sukcesy w rozgrywkach, wzorowa postawa sportowa (II-gie miejsce w *fair play*) oraz zajęcie trzeciego miejsca oznaczają nie tylko olbrzymie osiągnięcie sportowe w skali międzynarodowej, ale posiadają również istotne trwałe znaczenie polityczne dla działalności ambasady PRL w NRF i dla jednania sympatyków dla polskiego procesu normalizacji stosunków PRL-NRF. Stanowią one równocześnie efektywny wkład w dzieło propagowania Polski w 30-lecie powstania PRL. (...) Można stwierdzić, że piłka nożna dobrze przysłużyła się sprawie polskiej w NRF⁵⁵.”

Świadkowie wydarzeń na niemieckich boiskach w 1974 r. także podkreślali pozasportowe znaczenie znakomitego występu polskich zawodników. Ówczesny reporter tygodnika „Piłka Nożna”, Stefan Szczepiek napisał po latach:

„Z Polski wyjechało mało kibiców, a wróciło jeszcze mniej. Wyjechaliśmy do kraju wroga i chociaż, wbrew temu, co nam mówiono, nie widzieliśmy na ulicach Krzyżaków i nikt do nas nie mówił *raus*, to czuło się atmosferę wzajemnych podejrzeń. Czuliśmy się gorszymi ludźmi ze Wschodu, Polaczkami, którzy przypadkiem wygrali wojnę. I tylko dzięki Kazimierzowi Górskiemu i jego piłkarzom, wiedzieliśmy, że gorsi nie jesteśmy⁵⁶.”

A nawet więcej. Towarzyszowi Gierkowi też się bardzo podoba wasza postawa. Jeśli teraz przegracie, to i tak kraj przywita was jak bohaterów”. *Idem, Deyna, Legia i tamte czasy*, Warszawa 2012, s. 188.

⁵² A. Jucewicz, *Głosy prasy RFN*. „Przyjechaliście się uczyć wyjeżdżacie jako nauczyciele”, „Przegląd Sportowy”, nr 137, 8.07.1974, s. 6.

⁵³ *Idem, Polonez na przyjęciu u kanclerza Schmidta*, „Przegląd Sportowy”, nr 137, 8.07.1974, s. 3.

⁵⁴ AAN, PFS, sygn. 4/91, *Sprawozdanie z wyjazdu H. Loski na MŚ do RFN*, 16.10.1974, k. 589.

⁵⁵ Cyt. za: P. Długołęcki, *Sport w służbie ojczyzny*, „Polityka”, nr 29, 13-19.07.2011, s. 50.

⁵⁶ S. Szczepiek, *Polak, Niemiec, „Rzeczpospolita”*, nr 138, 16.06.2006, s. 18.

Z kolei S. Grzegorzczak wspominał:

„Niemcy przyjęli nas bardzo serdecznie. To było trochę zaskoczenie, bo w końcu jechaliśmy do wrogiego kraju. Ci, którzy pamiętali wojnę, Powstanie Warszawskie, mieli do Niemców określony stosunek. Szybko się jednak okazało, że traktują nas z wielką życzliwością. Pamiętam Polkę, która w czasie wojny była na robotach, wyszła tam za męża i została. Pytamy: 'Jak to jest? Przecież ci Niemcy...' A ona na to: 'Panowie, przecież to już nie są te hitlery jak były kiedyś!'”⁵⁷.

W podobnym tonie wyrażał się obrońca Władysław Żmuda:

„Pamiętam napisy 'Polen' i starszych Niemców, którzy się kłaniali, a nawet przed nami klękali. Przez sport nabrali szacunku do Polaków. To był szok dla dwudziestolatka”⁵⁸.

Władze komunistyczne nadały sukcesowi polskich piłkarzy odpowiednią rangę polityczną. Temu celowi służyło staranne przygotowanie uroczystości powitania „bohaterów z Murrhardt”, których scenariusz został opracowany w Wydziale Propagandy i Agitacji Komitetu Warszawskiego PZPR oraz GKKFiT. Na wojskowym lotnisku Okęcie 9 lipca 1974 r. po wylądowaniu specjalnego samolotu Il-62 o nazwie „Mikołaj Kopernik” – *notabene* tego samego, który sześć lat później rozbił się pod Warszawą – powracającą ze srebrnymi medalami⁵⁹ ekipę powitali wysocy dostojnicy partyjni i państwowi: Z. Żandarowski, J. Pawlak, B. Kapitan, przewodniczący Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej Stanisław Ciosek, sekretarz KW PZPR Antoni Juniewicz oraz prezydent Warszawy Jerzy Majewski. Na lotnisku piłkarzy oklaskiwała specjalnie wyselekcjonowana grupa przedstawicieli mieszkańców wszystkich dzielnic Warszawy, młodzież ze Związku Harcerstwa Polskiego i Związku Młodzieży Socjalistycznej, grupa znanych sportowców wytypowana przez PFS, przedstawiciele PZPN oraz rodziny – w sumie ok. 3 tys. osób. Wszyscy otrzymali specjalne przepustki i karty wstępu wydawane przez GKKFiT. Wydarzenie obsługiwało 26 starannie wybranych dziennikarzy prasowych, telewizyjnych, radiowych i z PKF⁶⁰.

Wśród wielu słów podziękowań za wspaniałą postawę piłkarzy podczas mistrzostw znalazły się ideologiczne odniesienia ze strony przedstawiciela władz. J. Majewski stwierdził, że „sukces ten był możliwy dzięki wszechstronnemu rozwojowi Polski

⁵⁷ Cyt. za: K. Apiecionek, *op. cit.*, s. 142-143.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 143.

⁵⁹ Zgodnie z regulaminem MŚ'74 za zajęcie trzeciego miejsca na turnieju Polacy otrzymali srebrne medale. Piłkarzy zwycięskiej ekipy RFN uhonorowano złotymi medalami; wicemistrzów świata Holendrów – połączonymi; a Brazylijczycy za zajęcie czwartego miejsca otrzymali brązowe medale. A. Gowarzewski, *Futbolowa wojna światów. Mistrzostwa świata 1930–1978*, Encyklopedia Piłkarska Fuji, t. 44, Katowice 2014, s. 264.

⁶⁰ AAN, GKKFiT, sygn. 24/11, *Scenariusz powitania reprezentacji piłkarskiej Mistrzostw Świata*, k. 19-22 i 27.

Ludowej. Postęp ten stworzył warunki do uprawiania sportu nie tylko Wam, ale szerokim rzeszom młodzieży i całego społeczeństwa”⁶¹.

Tymczasem dziesiątki tysięcy mieszkańców Warszawy i nie tylko pozdrowiało piłkarzy podczas ich przejazdu odkrytym autokarem do hotelu „Solec”, wcześniej przygotowaną trasą, obejmującą także niemal gotową Trasę Łazienkowską⁶² – sztan-darowy projekt infrastrukturalny stolicy za czasów E. Gierka. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że była to spontaniczna reakcja społeczeństwa, a nie wykreowana przez władzę „ustawka”, jak w przypadku powitania na lotnisku. Ten masowy entuzjazm z lata 1974 r. można jedynie porównać do atmosfery późniejszych uroczystości powita-nych papieża Jana Pawła II, przybywającego z pielgrzymkami do Polski.

Późnym popołudniem ekipa piłkarska została przyjęta w siedzibie KC PZPR przez E. Gierka i P. Jaroszewicza. W okolicznościowej mowie I Sekretarz podziękował piłkarzom i trenerom za „ten wspaniały prezent, jaki zgotowaliście naszej socjalistycznej Ojczyźnie”, nawiązując do przypadającej na dzień 22 lipca 30. rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN, aktu założycielskiego Polski Ludowej”. Dalej stwierdził, że

„to, co zrobiliście będzie miało ogromne znaczenie dla przybliżenia wszystkich żyjących na świecie Polaków do starej Ojczyzny, przybliży nasz kraj innym narodom. Państwo nasze przeznaczą ogromne nakłady na rozwój sportu. (...) Postaramy się ten Wasz sukces, będący przecież naszym wspólnym, narodowym osiągnięciem, przekuć na taki oręż, który pozwoli nam naszą młodzież wychowywać na gorących patriotów, wytrwałych w dążeniu do celu, jaki nasz naród ma osiągnąć i jaki na co dzień osiąga swoją pracą”.

W odpowiedzi trener K. Górski „podkreślił, iż sukcesy drużyny były możliwe dzięki troskliwej opiece władz partyjnych i sportowych nad ruchem sportowym”⁶³.

⁶¹ *Bohaterowie mistrzostw świata już w kraju. Serdeczne powitanie*, „Trybuna Ludu”, nr 191, 10.07.1974, s. 10. Zgodnie ze scenariuszem powitania (opracowany został nawet szkic sytuacyjny uroczystości na lotnisku), ekipie piłkarskiej młodzież z ZHP i ZMS oraz przedstawiciele warszawskich zakładów pracy wręczyli wiązanki kwiatów i drobne upominki, a piłkarze zrewanżowali się pocztówkami i autografami. W asyście orkiestry, która dwukrotnie odegrała hymn mistrzostw świata, piłkarze udzielili krótkich wywiadów. Oprócz przemówienia J. Majewskiego z krótkimi podziękowaniami wystąpili K. Górski, K. Deyna, G. Lato, J. Tomaszewski i Andrzej Szarmach. Uroczystości zgodnie z planem trwały 50-60 min. AAN, GKkFiT, sygn. 24/11, *Scenariusz...*, k. 20; *Gorące i kolorowe pierwsze powitanie*, „Przegląd Sportowy”, nr 139, 10.07.1974, s. 2.

⁶² Trasa przejazdu została wytyczona al. Żwirki i Wigury, ul. Raclawicka, Odyńca, Puławska, Baga-tela, al. Jerozolimskimi i ul. Agrykola. *Ibidem*, k. 22.

⁶³ *I Sekretarz KC PZPR - Edward Gierek i Prezes Rady Ministrów - Piotr Jaroszewicz przyjęli srebrnych medalistów X piłkarskich mistrzostw świata; Nasi piłkarze gośćmi Komitetu Centralnego*, „Przegląd Sportowy”, nr 139, 10.07.1974, s. 1-2. W spotkaniu uczestniczyli inni wysocy funkcjonariusze PZPR: członek Biura Politycznego KC Jan Szydlak, zastępca członka BP KC Józef Kępa, sekretarz KC odpowiedzialny za prasę i propagandę Jerzy Łukaszewicz oraz Z. Żandarowski, B. Kapitan i S. Ciosek. Do ponownego spotkania drużyny trenera K. Górskiego z najwyższymi władzami partyjnymi i państwowymi doszło także tego dnia wieczorem w Jabłonnej (pierwotnie planowano je w pałacyku MSZ przy ul. Foksal). Uroczystość ta była zamknięta dla mediów. W czasie spotkania „padały wielkie słowa. To chyba żona Gadochy [w przeszłości osobista sekretarka byłego ministra spraw wewnętrznych PRL Mieczysława Moczara - R. J.] zaczęła, że jej ojciec zginął w Dachau i ona się bardzo cieszy, że nasza reprezentacja odniosła sukces na ziemi niemieckiej, która zrodziła faszyzm” – wspominał pomocnik L. Ćmikiwicz. Zdaniem najlepszego strzelca mistrzostw w RFN, G. Laty, „tym wystąpieniem Robert Gadocha prawdo-

Kilka dni później piłkarze i trenerzy byli w Belwederze gośćmi przewodniczącego Rady Państwa PRL Henryka Jabłońskiego, który odznaczył ich wysokimi odznaczeniami państwowymi: K. Górski otrzymał Order Sztandaru Pracy II klasy, zaś jego asystenci Jacek Gmoch i Andrzej Strelau, lekarz reprezentacji Janusz Garlicki oraz najlepsi piłkarze zostali uhonorowani Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski, pozostali zaś – Złotymi Krzyżami Zasługi⁶⁴.

W ślad za gratulacjami od władzy i społeczeństwa poszły również gratyfikacje finansowe w postaci premii w złotychkach i dolarach oraz nagrody rzeczowe, które przyznawano w klubach, związkach okręgowych, pionach sportowych i zakładach pracy formalnie zatrudniających „bohaterów z Murrhardt”. Znaczący temat uznają, że ten czas był początkiem końca romantycznej postawy polskich piłkarzy, dla których występ z białym orłem na piersiach (wtedy bez korony) był wartością samą w sobie⁶⁵. W „udawanym” w systemie socjalistycznym amatorstwie piłkarzy zaczęły się odąd liczyć pieniądze, które realnie można było zarobić wówczas tylko poprzez transfer do zagranicznego (zachodniego) klubu⁶⁶. Z drugiej strony, czy można było dziwić się takiej postawie znakomitych sportowców?

Komunistyczne media obszernie relacjonowały wszystkie uroczystości celebrowane zdobycie srebrnego medalu przez polskich piłkarzy. Były to wiadomości numer jeden nie tylko w publikatorach sportowych, ale również politycznych. Symbolem propagandowego wykorzystania sukcesu polskiego sportu było wielokrotne ekspozowanie w tych dniach hasła „Srebro nam niesiecie na XXX lecie”⁶⁷. Podobne cele,

podobnie załatwił sobie wyjazd na Zachód”. Cyt. za: K. Apiecionek, *op. cit.*, s. 179-180; AAN, GKKFiT, sygn. 24/11, *Scenariusz...*, k. 22. Po MŚ 28-letni piłkarz warszawskiej Legii otrzymał intratną propozycję kontraktu m.in. w *Bayernie Monachium*, na co polskie władze, mimo dużej sumy odstępnego dla klubu - 1 mln 800 tys. franków, nie chciały się zgodzić, zastaniając się przepisem zakładającym możliwość wyjazdu piłkarzy za granicę po ukończeniu 30 lat. Prawdopodobnie zdecydowały o tym względy pozasportowe – wspomniane wyżej zainteresowanie operacyjne R. Gadochą ze strony służb PRL. Konflikt piłkarza z władzami polskiego sportu szeroko opisywała zachodnia prasa, co było monitorowane przez PFS. AAN, PFS, sygn. 4/71, *Tłumaczenie z jęz. francuskiego artykułu w „Le Mond” z 20.08.1974*, k. 177-179. Ostatecznie R. Gadocha jako pierwszy polski piłkarz uzyskał zgodę na wyjazd na Zachód, do *FC Nantes*, o czym zapewne zdecydowały powszechnie znane frankofilskie sympatie E. Gierka. Realizowanego od 1975 r. i opiewającego na sumę jedynie 50 tys. dolarów kontraktu nie udało się zablokować funkcjonariuszom WSW. M. Kwaśniak, *op. cit.*, s. 77.

⁶⁴ Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński udekorował bohaterów X MŚw. wysokimi odznaczeniami państwowymi, „Przeгляд Sportowy”, nr 144, 16.07.1974, s. 1-2.

⁶⁵ A. Gowarzewski, *Biało-Czerwoni...*, s. 76.

⁶⁶ Z inicjatywą wprowadzenia wówczas w Polsce futbolu półzawodowego wystąpił wicepremier J. Teichma. Propozycja ta jednak została odrzucona. S. Szczepiek, *Moja historia...*, s. 145.

⁶⁷ *Powitanie medalistów*, PKF 28/74, wyd. B, 5'. W podobnym tonie utrzymany był artykuł w „Trybunie Ludu”, *Bohaterowie mistrzostw świata już w kraju. Serdeczne powitanie*, „Trybuna Ludu”, nr 191, 10.07.1974, s. 10. W zespole akt GKKFiT znajduje się ciekawy dokument nieznanego autorstwa, bez tytułu i adresata, wytworzony tuż po MŚ, który opisuje sukces drużyny K. Górskiego w 1974 r. na szerokim tle historii polskiego futbolu. Nie jest on wolny od propagandowych odniesień, np.: „zdobycie trzeciego miejsca było wspaniałym prezentem jaki sprawili piłkarze swojemu krajowi na 30-lecie Polski Ludowej”, czy w postaci konstatacji, że spotkania najwyższych przedstawicieli władz z piłkarzami po tym sukcesie są „(...) przede wszystkim wyrazem stałej, konsekwentnej opieki i troski, jaką cieszy się sport w Ludowej

choć w nieco subtelniejszej formie i w tonacji lekko satyrycznej, postawiono przed reżyserem Januszem Kidawą, który rok później zrealizował długometrażowy dokument pt. „Polska gola!”⁶⁸. Jest on zapisem nastrojów społecznych w 1974 r. związanych z udziałem polskich piłkarzy w X MŚ z punktu widzenia władzy. Film pokazywał nieoczekiwany sukces drużyny K. Górskiego jako istotny element budowy wspólnoty narodowej Polaków przez komunistów, czyli w taki sposób, w jaki ekipa E. Gierka chciała „skonsumować” politycznie, nie tylko trzecie miejsce piłkarzy na MŚ’74, ale każdy sukces polskich sportowców.

Występ reprezentacji Polski w piłce nożnej na MŚ’74, imprezie sportowej o zasięgu światowym w najbardziej popularnej dyscyplinie sportu, miał dla władz komunistycznych pod przywództwem E. Gierka niebagatelne znaczenie polityczne. Świadczyło o tym konsekwentne zainteresowanie decydentów przygotowaniem kadry Kazimierza Górskiego do turnieju, jak również wszechstronne działania w sferze informacyjno-propagandowej związane z tym wydarzeniem. Władze nie szczędziły środków finansowych na te przedsięwzięcia, mając na uwadze, że awans do elitarnego grona szesnastu najlepszych drużyn na świecie generował wymierne korzyści finansowe. W przypadku dobrego wyniku sportowego uzyskanego w RFN mogły one jeszcze wzrosnąć⁶⁹, ale – jak to w sporcie – pozostawał on wielką niewiadomą, co było przedmiotem stałych obaw komunistycznych funkcjonariuszy.

Sukces, jakim było zajęcie trzeciego miejsca przez polską drużynę – mimo że był niespodziewany – został umiejętnie spożytkowany przez polskich komunistów. Z jednej strony został on wykorzystany propagandowo w kraju w kontekście 30. rocznicy narodzin Polski Ludowej, wpisany niejako w cykl sukcesów „nowej” Polski. W wymiarze zewnętrznym korzystną atmosferę wokół Polski w RFN po występach polskich piłkarzy można było spożytkować w negocjacjach ze stroną zachodniemiecką w ważnych kwestiach politycznych. Ryzykowne byłoby twierdzenie, że bardzo dobry występ biało-czerwonych w RFN w 1974 r. spowodował uzyskanie przez rząd PRL kredytów od strony niemieckiej, co nastąpiło w wyniku podpisania w latach 1975–1976 pakietu bilateralnych porozumień⁷⁰. Niemniej można postawić hipotezę,

Polsce”. Co warto jednak podkreślić, historia polskiego futbolu została tutaj zarysowana w sposób wyważony, rzetelny, bez ideologicznych inwektyw w stosunku do okresu międzywojennego. Może dlatego tekst ten nie został prawdopodobnie nigdy upubliczniony. AAN, GKkFiT, sygn. 24/11, k. 6-11.

⁶⁸ *Polska gola!*, reż. J. Kidawa, Film Polski, 1975, 1h 13’.

⁶⁹ Za udział w MŚ’74 Polska otrzymała od FIFA 3 mln marek RFN. Po odliczeniu kosztów zysk zamknął się kwotą 2,7 mln. Piłkarze i K. Górski otrzymali od władz premie w wysokości 190 tys. zł plus 1500 dol. USA wypłaconych nie w gotówce, lecz w formie... lokat na książeczkach oszczędnościowych. S. Szczeplak, *Dyna...*, s. 196.

⁷⁰ Porozumienia zaakceptowane przez E. Gierka i H. Schmidta zakładały zgodę polskich władz na wyjazd do RFN ok. 120-125 tys. osób pochodzenia niemieckiego w ciągu 4 lat, a dodatkowo w 1976 r. dopuszczono możliwość dalszej emigracji. W zamian władze RFN zgodziły się na zawarcie umowy o ubezpieczeniach rentowych i wypadkowych, w ramach których rządowi PRL zryczałtowaną kwotą 1,3 mld marek na zaspokojenie roszczeń rentowych obywateli polskich. Wreszcie zawarto kompromis w sprawie udzielenia Polsce kredytów i podpisano umowę o dalszym rozwoju współpracy gospodarczej

że przyczynił się on do wykreowania korzystnego wizerunku Polski i tym samym Abstractzbudowania lepszej pozycji w negocjacjach.

Ponadto sukces reprezentacji Polski w RFN zapoczątkował ewolucję w postrzeganiu Polaków przez społeczeństwo niemieckie, czego symptomatycznym wyrazem była niemal entuzjastyczna postawa mieszkańców Murrhardt i Stuttgartu wobec piłkarzy K. Górskiego⁷¹. To z kolei wsparło początki procesu zmiany postrzegania Niemców zachodnich przez zwykłych Polaków, dotychczas „karmionych” przez komunistyczną propagandę narracją o krzyżacko-prusko-hitlerowskim rewanżyzmie. Niebagatelną rolę odegrali tu uczestnicy i świadkowie MŚ’74, czyli polscy piłkarze, trenerzy i dziennikarze⁷².

Zainicjowany proces społeczno-politycznego zbliżenia z RFN, zarówno ze strony władzy, jak i społeczeństwa polskiego, był jednak wówczas zbyt wczesny, by nie ulegał chwilowym emocjom⁷³. Ujawniły się one także po frankfurckim meczu, kreując antyniemiecki mit „mecz na wodzie”. Wynikał on z nadal dużego deficytu zaufania do Niemców, choć należy zwrócić uwagę na samoograniczenie się władzy w przesadnej krytyce poczynań organizatorów meczu RFN–Polska o finał MŚ ’74 w obliczu pogodowej katastrofy. Wydaje się, że ów mit z biegiem czasu tracił polityczny wydźwięk, a przetrwał jedynie wśród kibiców piłkarskich, nie mogących doczekać się sukcesów piłkarzy, chociażby w bezpośrednich konfrontacjach z reprezentantami RFN. Jednak po zwycięstwie Polaków nad *Nationalmannschaft* w meczu eliminacyjnym do ME Francja 2016 11 października 2014 r. w Warszawie (2:0), jeden z elementów tego mitu został wreszcie ostatecznie obalony.

i 14 porozumień o kooperacji między firmami obu krajów. Zintensyfikowano także współpracę kulturalną: promowano umowy partnerskie między miastami i uczelniami, wymianę programów naukowych, prace polsko-niemieckiego forum, forum młodzieżowego, inicjowano rozmowy w sprawie rewizji treści w szkolnych podręcznikach historii oraz współpracę organizacji kościelnych i związkowych. E. Cziomer, *op. cit.*, s. 151; H.-A. Jacobsen, *Niemcy i Polska w latach 1949–1989. Stosunki pod znakiem konfrontacji i kooperacji*, w: *Zbliżenia–Annaehrungen. Polacy i Niemcy 1945–1995*, Warszawa 1996, s. 89.

⁷¹ Opinie prasy RFN także przyczyniły się do zainicjowania tego procesu. Jak pisał T. Urban (*op. cit.*, s. 228) „(...) w oczach niektórych zachodnioniemieckich komentatorów ci młodzi ludzie [piłkarze K. Górskiego – R. J.] (...) uwiarygodnili politykę odprężenia, nastawioną na przewycięzenie narodowych uprzedzeń, prowadzoną przez ówczesny rząd niemiecki”.

⁷² Ten trend potwierdzały niejawne, zlecane przez PZPR, badania sondażowe, według których w 1969 r. 54% Polaków uważało, że Niemcy mogą rozpocząć nową wojnę, a w 1975 r. ten odsetek spadł do 13%. *Ibidem*, s. 229.

⁷³ W sferze politycznej nieufność polskich władz komunistycznych w stosunku do zachodnioniemieckiego partnera objawiła się szczególnie po orzeczeniu Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z 1973 r. – potwierdzonego dwa lata później – wskazującego na ważność istnienia Rzeszy Niemieckiej w granicach z 1937 r. Wykładnię tę komuniści uznali wówczas za przejaw „prawnej agresji”. H.-A. Jacobsen, *op. cit.*, s. 88.

Dr Rafał Jung, Katedra Teorii Polityki i Myśli Politycznej, Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych, Uniwersytet Łódzki (rjung@uni.lodz.pl)

Słowa kluczowe: historia Polski, historia sportu, historia polskiej piłki nożnej, stosunki polsko-niemieckie, stosunki międzynarodowe

Keywords: history of Poland, history of sport, history of Polish football, Polish-German relationships, international relations

ABSTRACT

The match between the national teams of Poland and the Federal Republic of Germany (FRG) during the 1974 FIFA World Cup organised in Frankfurt am Main, is often called the “Water Battle of Frankfurt” and plays a significant role in the collective imagination of Poles, in their historical memory. The only event comparable to it is the draw scored by the Polish footballers in the game with England at the Wembley stadium in October 1973, which led to the first Polish advance to the World Cup since 1938, namely to the 1974 contest organised in West Germany.

The legend of the “victorious draw” had become a myth only in terms of sport, while the Frankfurt game also carried political connotations. The latter was strongly connected to the political context of the Polish performance at the 1974 FIFA World Cup, created by the communist government of that time.

The success achieved by Kazimierz Górski’s team was politically taken advantage of by the environment of the I Secretary of the Central Committee of the Polish United Workers Party, Edward Gierek. This was done on the one hand to implement a crucial domestic propaganda project, but on the other hand to enhance the pursuit of current political goals in relations with the FRG.